Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie, miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopis w Redakcya nie zwraca.



Nr. 324. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 28. listopada. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.



## Konferencya polsko-niemiecka w Genewie.

**Genewa. (PAT)** Od spec. koresp. Na dzisiejszem czwartem posiedzeniu konferencyi, która się odbyła pod przewodnictwem Calondera i trwała od godziny 3 do 7 wieczorem, ustalono ostateczny regulamin prac konferencyi. Regulamin ten przewiduje utworzenie 11 podkomisyj, z których każda zajmie się zagadnieniem, odpowiadającem szczegółowym punktom decyzyi, konferencyi ambasadorów. Komisye te są następujące: 1) komisya drogowa, 2) finansowa, 3) poczt i telegrafów, 4) wody i elektryczności 5) celna, 6) dla spraw węglowych i produktów górniczych, 7) komunikacyjna, 8) ubezpieczeń społecznych, 9) syndykatów, pracowników i pracobiorców, 10) prawna, 11) mniejszości narodowych. Jedynie komisya prawna i komisya dla spraw mniejszości narodowych będą obradowały w Genewie. Posiedzenie innych komisyj będzie się odbywała na Górnym Śląsku, o ile zgodzą się na to miarodajne czynniki międzysojusznicze, w przeciwnym razie w Gdańsku. Każda podkomisya będzie miała dwóch prezesów, Polaka i Niemca, którzy będą przewodniczyć naprzemian na posiedzeniach. Językiem protokołu podkomisyi będzie w myśl porozumienia przewodniczących język protokołu komisyi głównej, to jest język francuski. Podkomisye rozpoczną swoje prace dnia 9 grudnia.

Prace podkomisyi mają być podawane **do wiadomości prezydentowi Calonderowi do dnia 15 stycznia 1922 r.** Po otrzymaniu materyału od wszystkich podkomisyj **Calonder zwoła posiedzenie obu rządów do Genewy**, gdzie nastąpi **ostateczne zredagowanie tekstu konwencyi oraz jej podpisanie.** Na wniosek przewodniczącego polskiej podkomisyi Olszowskiego zgodzono się, **że tekst będzie w języku francuskim.** Dla rozstrzygnięcia późniejszych kwestyj jest **przewidziane** w poszczególnych wypadkach **przeprowadzenie ekspertyzy na miejscu.** W razie potrzeby Calonder uda się na Górny Śląsk. Jutro popołudniu odbędzie się następne posiedzenie.

## Polska ważnym czynnikiem w gospodarce światowej.

**Wiedeń.** (PAT) Wczoraj wygłosił **dr Juliusz Twardowski** w sali austryackiego Towarzystwa przemysłowego **odczyt na temat stanu gospodarczego i przyszłości Polski.**

Przedstawiwszy, jak polityka gospodarcza państw rozbiorowych wpłynęła niekorzystnie na rozwój przemysłu w Polsce, przeszedł prelegent do chwili obecnej i stwierdził na podstawie szeregu faktów, że **Polska rozwija się gospodarczo w szybkiem tempie. Polska jest jednym z najbogatszych krajów w Europie.** Jest ona krajem agrarnym, z silną domieszką przemysłu, posiada **rozległy rynek wewnętrzny i może się sama wyżywić.** Omówiwszy następnie program finansowy ministra Michalskiego, zmierzający do uporządkowania finansów państwa, zakończył prelegent wyrażeniem silnego przekonania, że **Polska stanie się bardzo ważnym czynnikiem międzynarodowym w gospodarce światowej. Polska dąży do gospodarczego porozumienia się ze wszystkiemi państwami.** Wywody dra Twardowskiego obdarzyła licznie zebrana publiczność burzliwymi oklaskami. **Na odczyt zjawili się** między innymi **prezydent republiki austryackiej Heinisch, przedstawiciele rządu, posłowie i przemysłowcy,** nadto **referent handlowy poselstwa angielskiego Philpots, hr. Burian, poseł polski dr Szarota,** radca legacyjny poselstwa polskiego dr Henzel, Lanckoroński, **dr Biliński** i wiele innych wybitnych osobistości.

## Przedstawiciel b. zaborcy — u Naczelnika Państwa polskiego.

**Warszawa.** (PAT) Dnia 25 listopada odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia Naczelnikowi Państwa listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego austryackiej republiki federacyjnej p. Mikołaja Posta. Naczelnik Państwa przyjął posła w otoczeniu zastępcy prezydenta ministrów, ministra poczt i telegrafów Stesłowicza, ministra spr. zagranicznych Skirmunta, dyrektora departamentu politycznego, ministra spraw wewnętrznych, szefa kancelaryi cywilnej oraz adjutantów przybocznych. Poseł wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające i wygłosił w języku francuskim mowę audyencyonalną, na którą Naczelnik Państwa odpowiedział w tymże języku. Audyencyę zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika Państwa z posłem. Posłowi austryackiemu towarzyszył sekretarz Wildler.

## Uregulowanie pracy nad pogotowiem bojowem

**Warszawa.** (PAT) Dnia 21 do 26 listopada odbył się w Warszawie zorganizowany przez sztab generalny **kurs informacyjny** dla referentów wychowania fizycznego i oficerów instruktorów całego kraju. Zadaniem kursu było **ustalenie zasad i metod pracy w najszerszych masach narodu, w szczególności zaś młodzieży poza ramami wojska stałego.** Ze sprawozdania uczestników okazały się, że **praca** rozwija się żywo na całym obszarze Rzeczypospolitej, a to **przez związki harcerskie** polskie, obejmujące młodzież poniżej lat 18, oraz **związki strzeleckie**, obejmujące młodzież starszą. Na Pomorzu pracuje w tym kierunku Gniazdo Sokoła. Wszyscy uczestnicy kursu okazali pełne zrozumienie dla wytycznych, ustalonych przez wodza naczelnego i ministra spraw wojskowych.

## O polski punkt widzenia.

**Kraków, 27 listopada.**

(b) **Wśród ustaw, które** obecny Sejm jeszcze przed rozwiązaniem ma uchwalić, znajduje się także ratyfikacya traktatu **z** Czechosłowacyą. Jak wiadomo, jest to sprawa wyjątkowo drażliwa. „Fait accompli", które p. minister Skirmunt przywiózł ze sobą z Pragi, w związku z międzynarodowem podłożem całej sprawy, stawia nasze grupy sejmowe w nader trudnem położeniu. Jakie wyjście z niego znajdzie Sejm, nie da się w tej chwili przewidzieć. To pewne, że w każdym razie nie będzie mógł zlekceważyć ogólnej opinii społeczeństwa polskiego, podnoszącej poważne zastrzeżenia przeciwko „zdobyczom" praskim p. Skirmunta.

Zastrzeżeniom tym wyraz dało P. S. L., które przed tygodniem, na kongresie warszawskim uchwalili zawezwać Sejm, ażeby przystąpił do ratyfikacyi traktatu z Czechosłowacyą, po **wyraźnem uznaniu przez Czechosłowacyę naszych granic z Rosyą i Ukrainą na podstawie traktatu ryskiego i po sprawiedliwem uregulowaniu kwestyi Spisza i Cieszyńskiego.**

Czy stanowisko powyższe **da się uwzględnić** w ramach zawartego traktatu, czy też wytworzy się potrzeba ustalenia w porozumieniu z rządem czechosłowackim punktów dodatkowych, zależy to także od szczegółowego sprecyzowania przytoczonych zastrzeżeń, jak też od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmą inne grupy sejmowe. To pewne, że dzień dyskusyi, jaka w sprawie traktatu z Czechami rozwinie się w Sejmie, nie będzie dniem tryumfu p. Skirmunta, a łatwo może się stać dniem jego ostatecznej klęski.

Nad panem ministrem zbiera się burza, której może nie zdoła się oprzeć, chociażby nawet... traktat został przez Sejm ratyfikowany.

Nie o samą bowiem zasadę traktatu idzie. Dojrzała opinia polityczna, — wbrew niezagasłej głębokiej urazie, jaką naród polski do dziś dnia żywi do Czechów z powodu zdradzieckiego napadu w styczniu 1919 r., — uważa traktat wogóle za konieczny i pożyteczny. Nie można bowiem zaprzeczyć, że zawarcie traktatu z Czechosłowacyą umacnia nasze stanowisko na arenie światowej, nie dlatego oczywista, jakoby nam potrzebną była „protekcya" p. Benesza, cieszącego się wielkimi względami u możnych potencyi tego świata, ale dlatego głównie, że z kolei po traktacie ryskim Polska po raz drugi stwierdza najwyraźniej pacyfistyczny kierunek swej polityki, swą wolę bezwzględnego zakończenia okresu wojennego i wejścia na drogę twórczej, pokojowej pracy. Bolszewickim czy angielskim oskarżycielom, pomawiającym ciągle Polskę o imperyalizm i militaryzm, traktat zawarty z Czechosłowacyą jest doskonałą odpowiedzią. Nie można także zaprzeczyć, że w następstwie wpłynie to w dalszym ciągu na podnoszenie się marki polskiej. Pośrednio przyczyniać się do tego także będzie uzyskanie tranzytu handlowego na Zachód, co w rezultacie może — przynajmniej na razie — większą nam korzyść przynieść, niż uzyskany przez Czechy tranzyt do Rosyi, będącej obecnie głuchą, zamarłą pustynią, niedostępną prawie dla normalnego ruchu handlowego.

Z powyższych zatem plusów zawartego traktatu zdaje sobie sprawę opinia publiczna, która, kładąc na boku doznaną urazę, nie występuje przeciwko samej zasadzie traktatu, uznając jego doraźną konieczność. Idzie jednak o szczegóły traktatu — i to o szczegóły dla nas pierwszorzędnego znaczenia.

Pozostawienie nadal dotkliwej rany cieszyńskiej, przesunięcie w odwlokę sprawy jaworzyńskiej — panu ministrowi Skirmuntowi nie pozostanie przebaczonem. Panuje bowiem przekonanie, że, gdy traktat był przedewszystkiem Czechom potrzebny, gdy tak wydatnie miał zaważyć na szali w grze środkowo-europejskiej przy próbie powrotu Habsburgów na tron, w takiej chwili należało okazać więcej nieugiętości w obronie zasadniczych punktów, będących przedmiotem żywego zainteresowania ze strony wszystkich grup i warstw społeczeństwa polskiego.

Za niedokładnie załatwioną uważa opinia publiczna także sprawę forytowania przez Czechy ukraińskich grup, działających na terenie czechosłowackim. Zapowiedź zlikwidowania wojskowych formacyi ukraińskich nie budzi zbytniego zaufania. Jak wiadomo, sprawa ta utknęła w tej chwili na martwym punkcie. Do tej pory nie zapadła jeszcze decyzya, w jakiej formie ma się odbyć powyższa likwidacya, tem bardziej, że pono rząd czeski ma jeszcze poważne zobowiązania finansowe, jakie zaciągnął wobec odnośnych oddziałów ukraińskich, zakupując od nich cały materyał wojenny po ich przejściu z Galicyi wschodniej na teren Rusi Karpackiej. Że forytowanie galicyjskich Rusinów nie ustaje, dowodem fakt otwarcia ukraińskiego uniwersytetu w Pradze. Wprawdzie przemawiający w dniu otwarcia rektor czeskiego uniwersytetu przestrzegał przed wprowadzeniem do uczelni polityki, wprawdzie rząd czeski podkreśla, że idzie tu o kulturalną tylko placówkę, jednak fakt sam nie przestaje mieć politycznego znaczenia. Cóżby to bowiem powiedziano w Pradze, gdyby n. p. nagle w Krakowie dokonano otwarcia uniwersytetu słowackiego, czy też choć by jednego gimnazyum dla uchodźców słowackich, zbiegłych do Polski przed represyami czeskiemi?

Otoczenie opieką tchnącej nienawiścią do Polski „kulturalnej" placówki petruszewiczowskich Ukraińców, co więcej, użyczenie niedawno gościnności zjazdowi polskich Białorusinów, o którego wyniku wyraził się praski „Czas", że jedyną jego efektywną stroną było zgodne antypolskie stanowisko, musi poważnie niepokoić społeczeństwo polskie.

Nie budzą też u nas wielkiej ufności te „szerokie horyzonty" otwierające się pono przed Polską z racyi zawarcia traktatu z Czechami.

Słyszy się zapewnienia, że Czesi ostatnio, z p. Beneszem na czele, weszli na drogę „okcydentalizmu", że wyrzekłszy się swej tradycyjnej gra witacyi do Rosyi, obecnie wchodzą na tory nowej polityki słowiańskiej: zachodnio-słowiańskiej. W związku z tem mówi się o wytworzeniu w środkowej Europie wielkiego bloku, którego ośrodkiem byłyby zachodnio-południowe kraje słowiańskie, więc Czechy, Polska i Jugosławia, a około którego skupiłyby się wszystkie inne narody środkowej Europy. Blok ten z oparciem o zachodnią koalicyę miałby być silną przeciwwagą przeciwko drugiemu blokowi, powstałemu na zasadzie przeciwstawienia się traktatowi wersalskiemu, a skupionemu dokoła Niemiec. My sądzimy jednak, że jeśli ten program kiedyś ma wejść w sferę rzeczywistości i raz na zawsze zabezpieczyć Europę przed nowym zamachem niemieckim, a może niemiecko-rosyjskim, ośrodkiem jego i źródłem winna być Warszawa, a nie Praga.

Tylko Warszawa daje gwarancyę, iż nowa konstelacya w Europie środkowej pewnego dnia nie przeistoczy się nagle w blok czesko-niemiecko-rosyjski, a Polska i reszta państw środkowo-europejskich zostanie na boku, a raczej będą musiały z tym blokiem stoczyć walkę lub mu uledz.

Jeżeli jednak nawet przypuścimy, że Czechy się już wyleczyły z daltonizmu rosyjskiego, że polityka czeska jest szczera i szczere ma intencye „środkowo-europejskie", to i wtedy uderzyć nas musi, jak małe miejsce w tej koncepcyi zajmuje Polska. Największą wadą układu polsko-czeskiego jest to, że zawierany on był przez p. Skirmunta pod pozapolskiemi auspicyami. Uwzględnia on pokój „środkowej Europy", zabezpieczenie Czech i Rumunii przed Węgrami, interesa Francyi, życzenia Anglii, całej koalicyi, — słowem wszystko, tylko najmniej — interesa Polski.

Typowym tego przykładem jest „przyłożenie się" Polski do takiego zgnębienia Węgier, które może je tylko popchnąć w orbitę polityki niemieckiej, zwrotu najmniej dla nas pożądanego. Zapewne, że kwestya węgierska jest drażliwą i „delikatną", ale właśnie dlatego wymagała ona wszechstronnego rozważenia, a nie ryczałtowego przypieczętowania pod dyktatem czeskim...

Wszystkie te poruszone kwestye jeżą koło pracy skiego dzieła p. Skirmunt'a same tylko znaki zapytania z punktu widzenia polskich interesów państwowych. Zapewne to jest prawda, że przez zawarcie traktatu praskiego Polska — na razie — zyskała sobie „dobrą opinię" w Europie; jest to nie bez znaczenia, ale jest to — zamało.

# Krwawa bitwa pod Żytomierzem.

**Lwów.** (Tel. wł.) „Ridnyj Kraj" otrzymał z Równa opis walk pod Żytomierzem. **Bitwa pod Żytomierzem trwała kilka dni.** Bolszewicy bronili się do ostatniego. W każdym domu umieszczeni byli komuniści, tak, że powstańcy musieli zdobywać każdy dom z osobna. Żytomierz bronila **44-ta sowiecka dywizya**, do której bolszewicy przywiązywali najwięcej nadziei, była ona **najlepiej wyekwipowana i uzbrojona**, a w jej szeregach służyło wielu komunistów. W ostatnim czasie **liczyła ona 20 tysięcy ludzi** i rozlokowana była po północno-wschodniej części Wołynia. **Dowództwo mieściło się w Żytomierzu**, tam też była intendantura, składy apteczne, amunicyjne itd. Oprócz tego mieściły się w Żytomierzu urzędy gubernialne. W skład wojsk, broniących Żytomierza wchodziły oddziały, składające się z partyjnych robotników. **Zdobycie Żytomierza podniosło nastrój w szeregach powstańców.**

# Rząd polski demaskuje obłudną taktykę Ukrainy sowieckiej.

(PAT) **Warszawa**, 26 listopada.

Ukraińsko-sowieckie poselstwo w Warszawie przesłało do ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której stara się czynić rząd polski odpowiedzialnym za akcyę powstańczą na Ukrainie. Na poparcie tej tezy rząd ukraińsko-sowiecki przytacza szereg rzekomych faktów. Na powyższą notę odpowiedział minister spraw zagranicznych Skirmunt następującą notą z dnia 25 b. m.:

Panie przedstawicielu pełnomocny! Rząd polski otrzymał pańską notę z 25 listopada 1921. Nr. 30. Nota ta jest dalszym ciągiem szeregu not, których doręczeniem wypełnił rząd ukraińsko-socyalnej republiki rad całokształt stosunków pomiędzy naszemi państwami od dnia zawarcia traktatu ryskiego 18 marca r. b. Wszystkie te noty niezmiennie krążą około tego samego zarzutu, jakoby rząd polski organizował, popierał, tolerował lub dopuszczał na swem terytoryum organizowanie band powstańców przeciwko Ukrainie sowieckiej, nie zważając na to, że w okresie od 18 marca r. b. nastąpiły ważne, radykalne zmiany stosunków do t. zw. organizacyi antypaństwowych, że nawet prawie wszyscy kierownicy walk wyzwoleńczych przeciwko władzom sowieckim na Ukrainie **opuścili terytoryum Polski.**

Rząd polski **czyniłby bezwarunkowo wyczerpujący użytek z podawanych mu informacyi, gdyby nie to, że w świetle jaknajdokładniejszych dochodzeń cały ten materyał informacyjny okazuje się bezpodstawnym.** Wykazuje bądź łatwowierność rządu ukraińskiego, bądź tendencyjne i uporczywe trzymanie się przezeń z góry powziętej tezy obliczonej na demagogiczne rozagitowanie. Ta nieszczerość rządu ukraińskiego przedstawia się jeszcze bardziej niezrozumiałą, gdy się czyta w nocie Pańskiej, wyrazy rzekomego zdziwienia, wobec wzmiankowanego w nocie naszej a powszechnie znanego faktu, że całe terytoryum ukraińskiej soc. republiki rad. jest terenem nieustannych powstań i zaburzeń.

Dopóki, jak świadczą fakty i jak wykazaliśmy dowodnie w poprzednich naszych notach do rządu sowieckiego, ani jedno z wynikających zobowiązań nie zostało przez rząd sowiecki dochowane, rząd polski nie może nie wyciągnąć wniosków z zachowania się rządu ukraińskiego, że cała ta kompania not, jaką rząd ukraiński prowadzi, może mieć w zamiarze poza agitacyą demagogiczną, o której wymownie świadczy cały szereg ustępów not, tylko jeden cel praktyczny: **odwrócenia uwagi od całkowitego lekceważenia przez rząd ukraiński przyjętych przez siebie zobowiązań** oraz od istotnego stanu rzeczy na Ukrainie.

Rząd polski **oświadcza, że uczynił i nadal będzie czynić wszystko, co będzie w jego mocy, by spełnić swoje zobowiązania wobec Ukrainy w całej rozciągłości zawartego z nią traktatu, nie wyłączając art. 5 i że w celu ścisłego wykonania tego artykułu wydane zostały jak najdalej idące zarządzenia.** Jeżeli przeto dla rządu ukraińskiego trak-

# Francya przypomina antypolskie stanowisko Anglii.

**Paryż** (PAT). Agencya Havasa donosi: Lord Curzon w swojej mowie politycznej wspomniał o wypadkach sierpniowych z roku 1920, wojny polsko-bolszewickiej, przyczem powiedział między innemi: Armii bolszewickiej nie udało się w roku 1920 zalać Polski, ponieważ **mocarstwa (?) dały do zrozumienia, że nie dopuszczą do upadku państwa polskiego,** które stworzyły i za istnienie którego przyjęły na siebie zobowiązania.

„Temps" **omawiając** powyższy ustęp mowy Lorda Curzona, pisze: **Prawdą jest, że Francya nie opuściła Polski w chwili niebezpieczeństwa, ale pocóż zmuszać nas do wspomnień o pamiętnej deklaracyi rządu angielskiego, złożonej w Izbie gmin** w dniu 16 sierpnia 1920 roku, mówiącej, że **Anglia skierowała do Polski notę**, co do której Francya nie była wcale zapytywaną o radę, notę, obwieszczającą, że o ileby podane warunki pokojowe, postawione przez sowiety, były istotnie takie, jakie podane zostały do wiadomości rządu angielskiego, w takim razie **rząd angielski nie może interweniować pomiędzy Polską a Rosyą.** „Temps", robiąc aluzyę do mowy lorda Curzona o jedności i solidarności sprzymierzonych, zapytuje, czy więc Francya w owych dniach, zdaniem lorda Curzona, odłączyła się od swoich sprzymierzonych?

# Na drodze do kompromisu - w Waszyngtonie

**Rzym** (Radio. PAT). Koła dobrze poinformowane o toku prac konferencyi waszyngtońskiej, są zdania, że **zwycięży projekt kompromisowy w sprawie rozbrojenia.** Twórcy konferencyi waszyngtońskiej nie spodziewali się przeprowadzenia całkowitego programu rozbrojenia. Chodziło im raczej o wprowadzenie w życie zasady, stanowiącej **pierwszy wyłom w gorącze zbrojeń i olbrzymich ciężarów.** Praca w komisyach konferencyi waszyngtońskiej odbywa się w energicznem tempie. Ważne uchwały będą przeprowadzone jako uzupełnienie konwencyi co do do życia pewnych niehumanitarnych środków walki. **Kwesyn wschodnia na razie stanęła na martwym punkcie. Następne posiedzenie przyniesie decydujące określenie stanowiska rządu japońskiego,** z którym delegacya japońska się porozumiewa.

## Odjazd Brianda z Waszyngtonu.

**Waszyngton.** (PAT). W. B. K. Prezydent ministrów Briand opuścił Waszyngton, żegnany na dworcu przez Hughesa oraz delegacyę francuską.

## Niepokoje niemieckie w Czechach.

**Berlin,** (ETE) „Vossische Zeitung" donosi, iż **pobór rekruta do armii czecho-słowackiej wywołał rozruchy w obwodzie hulczyckim.** Rekruci przybrani barwami niemieckiemi i pruskiemi urządzili pochód demonstracyjny przez miasto. Na czele pochodu niesiono czerwony sztandar, a uczestnicy pochodu śpiewali niemieckie pieśni demonstracyjne. Kilkudziesięciu demonstrantów aresztowano.

## Milionówka.

**Warszawa** (PAT) W sobotn. ciągnieniu milionówki wylosowano Nr. 0188747.

# Koniec sojuszu angielsko-japońskiego.

**Kraków, 27 listopada.**

Jeden z celów istotnych konferencyi waszyngtońskiej został, zdaje się, już osiągnięty: zerwanie sojuszu angielsko-japońskiego. Istotnym był ten cel dla inicyatorów kongresu — Stanów Zjednoczonych, a ukrycie go zręczne pod szumnymi frazesami pacyfistycznymi jest prawdziwym tryumfem polityki Hughesa, który okazał się dyplomatą pierwszej klasy. Rozerwanie tego sojuszu wprowadza jasność w najważniejszą dla Ameryki sprawę panowania nad Pacyfikiem. Jako największa nad Oceanem Spokojnym potęga, Stany Zjednoczone miały jednego tylko rywala — Japonię, której siła wzmagała się jeszcze przez sojusz dotychczasowy z Anglią. Zadaniem polityki amerykańskiej było zmusić Anglię do wyraźnego wypowiedzenia się: czy w sprawie gospodarczego panowania nad azyatyckiem wybrzeżem Pacyfiku, w szczególności nad Chinami, pójdzie ona dalej z Japonią, czy ze Stanami Zjednoczonymi. Waszyngtońska konferencya rozstrzygnęła ten dylemat.

O ile chodzi o sojusz Japonii z Wielką Brytanią, to przedstawiciel Japonii na konferencyi miał oznajmić dziennikarzom, że sojusz ten przestał istnieć. Jeśliby nawet sojusz ten jeszcze istniał, to niewątpliwie dogorywa i dni jego są policzone.

Za kilka miesięcy upłynie okrągłe dwadzieścia lat od chwili, kiedy sojusz ten po raz pierwszy został podpisany. Zawarty 31 stycznia 1902, początkowo na lat dziesięć, przy końcu wojny rosyjsko-japońskiej został przedłużony na dalsze dziesięć lat, z pewnemi zmianami. Sojusz miał znaczenie asekuracyjne przeciw groźbie odwetu rosyjskiego, który mógł zwrócić się tak dobrze przeciw Japonii, jak też i przeciw Anglii. W roku 1911 traktat uległ znowu pewnej rewizyi. Anglia mianowicie uwalniała się od obowiązku wystąpienia przeciw Ameryce w razie konfliktu Ameryki z Japonią.

Wobec istnienia tego traktatu, Anglia znalazła się w sytuacyi wcale trudnej. Z jednej strony odnowienie tego sojuszu byłoby źle widziane w Ameryce, — z drugiej zaś strony sojusz z Japonią jest Wielkiej Brytanii potrzebny ze względu na ludy i stosunki w Azyi, z któremi Anglia ma wiele kłopotu, a gdzie w razie zerwania przymierza z Japonią, spotkać się może z trudnościami nie do przezwyciężenia.

Polityka angielska chciała trudności te obejść i pogodzić jedno z drugiem, t. j. utrzymać dobre stosunki z Ameryką i sojusz z Japonią.

To jednak okazało się niemożliwem. Anglia musiała wybrać, a wobec konieczności wyboru — wybiera Amerykę.

Ameryce zatem udało się doprowadzić do rozwiązania jednego z głównych zadań swej dyplomacyi: rozłączenia Japonii od Anglii. Wobec tak wyjaśnionej sytuacyi, konferencya waszyngtońska, zwana konferencyą rozbrojenia, będzie mogła dopiero wejść na właściwą platformę swoich zadań i przystąpić do najważniejszej kwestyi, dla której zwołana została, — do opracowania „modus vivendi", dotyczącego Chin, Mandżuryi i Syberyi.



# Niech Europa zrozumie nareszcie kwestyę wileńską.

## Wywiad „Matina z gen. Zeligowskim.

**Kraków, 27 listopada.**

(m-m) Generał Żeligowski udzielił wileńskiemu korespondentowi „Matin'a" wywiadu, w czasie którego oświadczył:

— Prezydent Ligi Narodów, p. Leon Bourgeois, powiada, żem winien, bo pogwałciłem prawa. Myli się srodze. Proszę mi bowiem powiedzieć, czy to prawo nie zostało już uprzednio dwa razy pogwałcone, — naprzód przez Niemców, którzy w czasie okupacyi stworzyli tutaj „tarybę", instytucyę zupełnie obcą wileńskiemu terytoryum, a następnie przez bolszewików, którzy wskutek wypadków wojennych w dniu 12 lipca 1920 r. oddali Wilno Litwinom... W imię czego, — jakiem prawem?

Zajmując Wilno 9 października 1920 r., nie mogłem pogwałcić prawa, — bo uczynili to już Niemcy i bolszewicy. Na białej karcie trzeba rozpocząć nowy ustęp historyi. Czekamy tej chwili. Liga Narodów została wprowadzoną w błąd. **Polacy nie znają innego pragnienia, jak tylko pragnienie złączenia się z macierzą. Tutaj wszyscy są Polakami. Wilno, oderwane od macierzy, straci podstawy swej egzystencyi. Czas już najwyższy, aby Anglia, Francya i cała Europa zrozumiały należycie kwestyę litewską!**

Dalej gen. Żeligowski stwierdził, że **zajęte przezeń zasadnicze stanowisko jest zgodne ze stanowiskiem Naczelnika Piłsudskiego, który pragnie przyszłość Wilna oprzeć na podstawach legalnych:** autonomia [illegible] autonomia polska. **Wszystko zależy od ple[illegible], a ten niewątpliwie będzie wspaniałym [illegible]iem Polski. Żywioł żydowski, stanowiący 3[illegible] procent ludności wileńskiej, — nie jest bynajmniej nieprzyjaźnie dla Polski usposobiony. Litwinów jest w Wilnie 2 do 3 procent, Rosyan mniej więcej 8 procent. Rezultat zatem pewny!**

Na zapytanie współpracownika „Matin'a", czy na wypadek, gdyby te obliczenia okazały się złudnemi, — opuści terytoryum wileńskie, — gen. Żeligowski odparł:

— Nie mogę sobie wyobrazić innej decyzyi, jak tylko na podstawie plebiscytu. Oczekuje się go w Wilnie z niecierpliwością. Usiłowania całoroczne Genewy, zdążające do wykazania, że istnieje jakaś specyalna narodowość wileńska, spełzły na niczem. Terytoryum wileńskie — to znowu przedmiot spekulacyi politycznej i szkodliwych targów... Europa postępuje lekkomyślnie i niewłaściwie, traktując w ten sposób kwestyę wileńską.

W końcu gen. Żeligowski opowiedział się stanowczo przeciwko koncepcyi wileńskiego neutralnego korytarza.

# Potrzeby miast małopolskich i śląskich.

**Kraków, 27 listopada.**

(t) Wczoraj odbył się w magistracie **zjazd przedstawicieli związku miast małopolskich i śląskich.**

Otwarcie zjazdu nastąpiło o godzinie 10 rano przy udziale reprezentantów województwa krakowskiego i miasta. Po mowie powitalnej **wojewody dra Gałeckiego** zagaił obrady wicepr. Koła miast małopolskich i śląskich wiceprez. **Rolle**, poczem prez. miasta Tarnowa **dr Tertil** wygłosił obszerny referat na temat: „Zagadnienia administracyjne województwa a miasta".

Postawione przez niego rezolucye domagają się **rozszerzenia terytoryalnego województwa krakowskiego do jego granic historycznych,** w szczególności **przyłączenia powiatów: Olkuskiego, będzińskiego, miechowskiego i pińczowskiego, oraz rozbudowy samorządu powiatowego i wojewódzkiego,** a w szczególności zniesienia tymczasowego wydziału samorządowego i **powołania do życia rady wojewódzkiej,** wreszcie rozbudowy samorządu miejskiego.

Z rezolucyj administracyjnych **referent poruszył sprawę konieczności zbadania wyników spisu ludności w miastach, który wykazał ich depopulacyę,** a następnie **sprawę najszybszej reorganizacyi policyi, która okazuje się z dniem każdym coraz bardziej niedołężną,** tudzież sprawę reorganizacyi straży granicznej i wywozu środków żywności z państwa, wreszcie sprawy mieszkaniowe i rekwizycyi mieszkań.

Sprawę finansów miejskich nowego projektu **ustawy o ich sanacyi referował st. r. magistratu dr Jan Wydro.**

**Po wyczerpaniu dyskusyi zebrani oświadczyli,** że miasta wyczekują z niepokojem przedewszystkiem załatwienia przez Sejm przedłożeń **ministra skarbu, zmierzających do sanacyi finansów** państwa i uważają, że wszelkie dalsze zwlekania i **czynienie przeszkód realizacyi tych zamierzeń** wyrządza nieobliczalną wprost szkodę i **społeczeństwu** i Rzeczypospolitej.

Na tem zakończono obrady przedpołudniem.

Popołudniu **wicepr. Wielgus** przedstawił sprawę odbudowy i rozbudowy technicznej miast, ujmując postulaty miast w tej dziedzinie w życzeniu utworzenia przy województwach biur technicznych dla wygotowania planów regulacyjnych, następnie zmiany ustaw o przyłączaniu gmin podmiejskich do miast, **przekazania miastom przez państwo bezpłatnie gruntów państwowych na cele publiczne miejskie,** przyznania ulg taryfowych dla transportów materyałów budowlanych, wreszcie **zasilenia państwowego funduszu mieszkaniowego na rok 1922 kwotą przynajmniej 50 miliardów marek, co jedynie skutecznie może się przyczynić do rozwiązania kwestyi mieszkaniowej.**

Ostatni referat na temat zadań opieki społecznej w województwie wygłosił r. mag. dr Jan Dusza, **domagając się budowy przez państwo w województwie krakowskiem, żłobka dla niemowląt, zakładu wychowawczego dla zaniedbanej młodzieży oraz zakładu dla chłopców i dziewcząt umysłowo słabo rozwiniętych.**

# Landru kandydatem na... aktora?

## Jarmark na sali rozpraw. — Mdlejąca narzeczona zeznaje dalej. — „Wojna za wcześnie dla mnie skończona". — Walka dwu oblubieńców. — „Namiętny lecz normalny". — „Drobne przysługi dla policyi".

(*Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego"*).

**W** dalszym ciągu proces wersalski nie przestaje ani na chwilę przykuwać powszechnej uwagi, mimo że niewiadomo do tej pory czy czarnobrody Landru jest istotnie Sinobrodym... Na całym świecie szeroka publiczność interesuje się żywo losami tego procesu, niema jednak kraju, w którym śledzonoby je z taką namiętnością jak Anglia. W ojczyźnie Szekspira i Dickensa „tajemniczy pan z Gambais" nie zdaje się budzić żadnej odrazy ani wstrętu, przeciwnie uchodzi on tam za osobistość niezwykle zabawną. Anglicy uważają go za tak niezrównanego w swych cyniczno-ironicznych dowcipach, za takiego dobrego humorystę, iż dyrektor jednego z music-hallów londyńskich oświadcza wszędzie z zapałem, że zapłaci Sinobrodemu bajońską nawet gażę, byle tylko ściągnąć go do swego teatru.

Twierdzi on, że dramatyczny Landru jest nieskończenie komiczniejszy i zabawniejszy, aniżeli większość zawodowych komików.

Aby stać się jednak

**GWIAZDĄ TEATRU,**

Landru musi być rzecz prosta przedtem uwolniony, tymczasem zaś ten „niezrównany komik" ma twarz wcale smutną.

Równocześnie atmosfera na sali sądowej przypomina chwilami nastrój jarmarku. Ludzie śmieją się w głos, rozmawiają, żartują, krzyczą. Przewodniczący setki razy groził już, iż „wyewakuuje" całe audytoryum...

Sam bohater zaś całej tragedyi tymczasem z najwyższą uwagą śledzi słowa tej ostatniej narzeczonej „artystki lirycznej" panny Fernandy Segret, która zemdlawszy przy pierwszem zeznaniu staje jako świadek po raz drugi i tym razem już z całą zimną krwią opowiada dzieje swej

**„ROMANTYCZNEJ IDYLLI"**

z Sinobrodym. „On" zobaczył ją po raz pierwszy w jakimś sklepie, poczem odbyli razem przejażdżkę łódką po jeziorze w Lasku Bulońskim. Landru przedstawił się jej jako Lucyan Guillet, przemysłowiec z Rocroi.

Z końcem lipca 1917 r., Landru poczyna nalegać, by Fernanda Segret weszła z nim w bliższe stosunki. Panna Segret była wówczas zaręczona z kim innym. Landru zaproponował wtedy

owemu narzeczonemu 50.000 fr. niejako tytułem „odstępnego". Panna Segret zaś uległa namowom Sinobrodego „przedstawiła go nawet swej matce; zaczął bywać w domu

### W ROLI NARZECZONEGO.

Termin ślubu odkładał jednak z dnia na dzień. Gdy rodzina Segret zasięgnęła informacyj w Rocroi, nie umiano dać jej żadnych wyjaśnień co do „przemysłowca Lucyana Guillet"...

Przy tych słowach panny Segret, blada twarz oskarżonego okrywa się żywym rumieńcem.

Świadek zeznaje dalej:

W maju 1913 byliśmy w operze komicznej. Kupił mi kwiaty, wziął lożę i tego wieczora ofiarował mi pierścionek zaręczynowy.

**Przewodniczący:** — Co zaszło po zawieszeniu broni?

**Świadek:** — Narzeczony mój powiedział: „Wojna kończy się dla mnie o wiele za wcześnie". A oto w jaki sposób wytłomaczył mi Landru to dziwne zdanie: „Fernando! Jeńcy wracają z wojny. I twój także! On młodszy jest odemnie, a młodość przyciąga młodość"... I rzeczywiście zobaczyłam się z moim pierwszym narzeczonym. Był gotów o wszystkiem zapomnieć i ożenić się ze mną. Mimo to zerwałam z tym „chłopakiem bez oświadczenia" dla „człowieka poważnego, któremu mogłam ufać".

Zapytana o swe wizyty w willi w Gambais panna Segret oświadcza:

— Byłam tam sześć czy siedm razy. Wrażenie odniosłam korzystne.

**Przewodniczący:** — Czy nie zauważyła pani nic podejrzanego, jakichś choćby strzelb do polowania, rewolweru?

**Świadek:** — Ach! tak, zdaje mi się widziałam jeden karabin.

Oświadczenie to wywołuje poruszenie, wobec tego, że Landru stwierdził przed paru dniami, iż zmuszony był powiesić trzy psy pny Marchadier, nie posiadając żadnej broni.

**Przewodniczący:** — Pani mówiła raz, że Landru był „namiętny, lecz normalny"?

**Świadek:** — Och! tak zupełnie normalny!

Zeznanie swe kończy panna Segret następującym szczegółem: 1 stycznia 1919 r. Landru wyznał jej, iż w czasie wojny zmuszony był oddać parę drobnych przysług policyi...

Przez cały czas zeznawania pny Segret, Landru nie spuszcza jej z oka. Patrząc na niego, odnosi się wrażenie, że rzeczywiście musiał on kochać tę kobietę, o ile wogóle był zdolny do uczucia miłości.

Zoel.

# Slub.

Dnia 19 listopada b. r. odbył się ślub p. Stanisława Noska z p. Zofią Szczerbułówną w kościele św. Floryana w Krakowie. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.



# Chwila bieżąca.

**Kalendarzyk:**

Waleryana

Wschód słońca: 8·31

Zachód słońca: 5·04

Długość dnia: 8·44

Niedziela **27** Listopada

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Niedziela popoł.: „Bajki".
Wieczór: „Dziécię salonu".
Poniedziałek: „Ojciec".
Wtorek: „Orlątko".
Środa: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".
Czwartek: „Brzydki Ferrante".

**TEATR LUDOWY OPERA I OPERETKA**

Niedziela popoł.: Koncert Namysłowskiego".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi".
Wtorek: „Noc w Wenecyi".
Środa: „Tosca".

**OPERETKA NOWOŚCI**

Niedziela popoł.: „Niech mnie dyabli wezmą".
Wieczór: „Wróg kobiet".
Poniedziałek: „Cyrkówka".
Wtorek: „Cyrkówka".
Środa: „Cyrkówka".
Czwartek: „Cyrkówka".

**WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).**

Niedziela, prof. dr J. Flach: „Przyszłość Polski".

# Szerlokowie paryscy i krakowscy.

Policya paryska ma w dziejach ostatnich kilku lat niejedną chlubną kartę. Ostatnio zyskała sobie ogólne uznanie przez wykrycie sprawców głośnego rabunkowego **napadu na sklep jubilerski** pod firmą Levi. Dokonała tego t. zw. **„brygada specyalna"**, pozostająca pod kierownictwem pana Faralicq, człowieka nadzwyczaj zdolnego i energicznego, zwanego paryskim Sherlokiem Holmesem.

„Brygada specyalna" **znaną pod nazwą B. S. lub „brygady tuzów"** — niejednokrotnie odznaczyła się już rekordowo przy rozwikłaniu najbardziej poplątanych i tajemniczych spraw kryminalnych. Członek tej właśnie brygady, **inspektor Riboulet prowadził śledztwo w sensacyjnej sprawie Landru**, elektryzującej obecnie **cały Paryż.**

**Aby skonstruować cały aparat poszlak i dowodów** trzeba było długich miesięcy wyczerpującej, żmudnej pracy.

Wsławił się również brygadyer Mettefeu, wykrywając głównego sprawcę napadu na pociąg błyskawiczny Paryż—Marsylia, chociaż dane, które posiadał, były nader skąpe. Wiedział tylko tyle, że napadu dokonał **„człowiek w popielatych rękawiczkach"**, którego pod imieniem Andrzeja znano w pewnej knajpie w Quartier Latin; Mettefeu idąc po tak niepewnym śladzie przetrząsa kilkadziesiąt hoteli paryskich bezskutecznie, **aż wreszcie** właściciel pewnego skromnego zajazdu stwierdza, że przez jedną **noc gościł** pod swym dachem „człowieka w popielatych rękawiczkach" nazwiskiem Charrier. **Przy** rewizyi przeprowadzonej w pokoju, który zajmował ów gość, znajduje policya strzępy koperty z nagłówkiem Dujardi, hotel Grenoble. Trzymając już tę nić w ręku brygadyer Mettefeu posuwa się dalej i w ciągu dwóch dni p. Durjardi, **słuchacz medycyny i bandyta w jednej osobie** zostaje aresztowany. Przyznał się on do winy i wydał swoich wspólników.

Wielce sensacyjną była również sprawa niejakiego Jobina, zamordowanego przez żonę i jej kochanka, wymagająca ogromnie wiele sprytu i **iście holmesowskich metod**, aby doprowadzić do aresztowania istotnych morderców.

Rok temu, dzięki pomiarom antropometrycznym, dokonanym na dwóch więźniach w Alencon, wykryto sprawców morderstwa, popełnionego na pewnej kobiecie.

W kwietniu tego roku zamordowano w Paryżu kapitalistę p. Chouleau. **Po dwóch dniach** śledztwa **ujęto mordercę** w osobie niejakiego Simonowicza, Rosyanina.

W lipcu padła w Yvry ofiarą morderstwa wdowa Bertrand. **W ciągu tygodnia przytrzymano dwóch sprawców morderstwa:** jednego w Nantes, drugiego w Boulogne.

Lista chlubnych czynów paryskich Sherloków Holmesów jest bardzo długa i zaiste, że Paryż — choć miasto o tyle większe od Krakowa — posiada o wiele mniej nierozwikłanych spraw kryminalnych.

Może przydałoby się do nas **sprowadzić z Paryża „brygadę tuzów"** w celu wykrycia morderców Zahnów lub sprawców morderstwa przy ul. Dietlowskiej.

## Tańsze mięso dla Krakowa.

(t) Zainicyowana przez wojewodę dra Gałeckiego akcya zaopatrzenia ludności miasta w tańsze mięso przybrała realne kształty. Zawiązana w tym celu Spółka w której skład wchodzą na razie gmina m. Krakowa, NUZA, Związek kooperatyw kolejowych i Związek „Proletaryat" otworzy w dniach najbliższych kilka jatek, w których sprzedawać się będzie sprowadzone bez pośrednio, a zatem tańsze mięso wołowe, cielęce i wieprzowe pierwszej jakości między członków poszczególnych kooperatyw za legitymacyami. Stanowiska jatek i inne bliższe szczegóły będą w tych dniach podane do publicznej wiadomości.

—ooo—

## Uroczystość jubileuszowa Akademii handlowej.

(t) Wczoraj odbyła się uroczystość jubileuszowa 25-lecia istnienia Akademii Handlowej w Krakowie. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawił ks. biskup Sapieha. Po nabożeństwie, zebrani udali się do gmachu Starego Teatru, gdzie odbyła się uroczysta akademia przy współudziale: rektora uniwersytetu Jag. dra Nowaka, rektora akademii górniczej dra Hoborskiego, rektora akademii sztuk pięknych dra Gałęzowskiego, delegatów ministerstwa przemysłu i handlu, delegatów min. oświaty, nacz. prez. województwa Kowalikowskiego, reprezentantów miasta: Federowicza, wiceprz. Sarego, del. szkół handlowych z całej Polski itd.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego, poczem zabrał głos prez. Federowicz, który pokrótce skreślił historyę zakładu i złożył uznanie profesorom za ich pracę. Następnie przemawiał ks. biskup Sapieha. Mówca podniósł znaczenie zakładu, zwłaszcza w dobie obecnej i życzył kierownikom i młodzieży szczęścia w dalszej owocnej ich pracy.

Z kolei przemawiali: reprezentanci kursu abiturentów akad. handl., reprez. 4-klas. akad. handl. i kilku delegatów młodzieży, uczącej się w tymże zakładzie.

Następnie zabrał głos naczelnik wydz. dla szkół zawodowych przy kuratoryum lwowsk. dr Pawłowski. Mówca podniósł zasługi dyrektora akademii handlowej oraz wskazał na nowe kierunki nauki.

W drugiej części programu orkiestra i chór złożone z uczniów akad. handl. odtworzyły szereg utworów muzyczno-wokalnych. Pod koniec uroczystości prof. akad. handl. Balicki odczytał szereg depesz gratulacyjnych, nadesłanych z różnych stron Polski, a między innemi także depeszę ministra skarbu Michalskiego. Uroczystość zakończyła się przedstawieniem „Halki" w Operze.

—ooo—

**ZYGZAKI.**

## Jak dziennikarz „złapał" Stinnesa.

(L) Godzina 5 popołudniu. Duszna, parna atmosfera w pałacu Northcliffa, władcy dziennika „Daily Mail".

Drżą groźnie szczęki dyrektora wydawnictwa. Bożek-Northcliff grzmi z ponurym marsem na czole:

— I pan śmiesz to mnie powiedzieć? Mnie?... Mnie?... „Stinnes nie udziela żadnych wywiadów?..." Czy słyszał kto coś podobnego? Nie przyjmuje może idyotów, dyletantów z „Daily News"... Ale nas? My nie pytamy czy przyjmuje, czy nie, my rozkazujemy. W jutrzejszym porannym numerze „Daily Mail" musi być wywiad z panem Stinesem na 400 wierszy". — Skończone!

Godzina 9 wieczór. Stinnes udaje się na kolacyę. W wspaniałej sali hotelu „Carlton" wytworne a barwne towarzystwo. Francuscy oficerowie, indyjscy maharadżowie, z tuzinem „dam serca", Amerykanie, Niemcy.

Gdy Stinnes już wraca na spoczynek i przechodzi przez „hall" hotelowy, potrąca przypadkiem o jakiegoś polskiego żyda, który w podnieceniu przeżuca wieczorną cedułę giełdową. Stinnes przeprasza za potrącenie, poznany jednak nie może opędzić się natarczywości natręta:

— Panie współwyznawco — polska marka, rubel — ??

Stinnes uśmiecha się: Ja jestem protestantem.

— Ja już także, ja także... m. ale co będzie — ?!

— Zobaczymy, odpowiada „ekonomiczny Napoleon" Niemiec i... odchodzi.

W dwie sekundy potem pseudo-polski żyd pędzi na oślep w samochodzie, zdzierając przyprawioną brodę...

W trzy godziny później kolporterzy drą się w niebogłosy po ulicach, wciskając przechodniom nocnym ostatnie wydanie „Daily Mail":

**STINNES O ROSYI.**

Jedyny wywiad Stinnesa z korespondentem „Daily Mail".

„Hugo Stennes przyjął dziś najuprzejmiej naszego przedstawiciela w swym pokoju w hotelu „Carlton". Korespondent nasz zapoznał Stinnesa z angielską opinią o kwestyi rosyjskiej, wysuwając przedewszystkiem sprawę waluty i eksportu. Hugo Stinnes oświadczył na to z zadziwiającą szczerością, że właśnie sprawa rosyjska przywiodła go do Londynu. Kto zna gospodarkę Niemiec, musi uświadomić sobie, że jedynie Rosya..."

I niby grad pereł toczą się dalej „sensacyjne oświadczenia" z „sensacyjnego wywiadu" przez całe 400 zamówionych wierszy. „Daily Mail" pobiła wszystkie londyńskie i amerykańskie pisma. Dyrektor wydawnictwa zbiera wyrazy uznania, dyrektorzy pism konkurencyjnych położeni na obie łopatki.

Zadziwił się Londyn, zadziwił się świat, a najbardziej zadziwił się — Hugo Stinnes.

# PASKARZ i MORALISTA.

Że kradzione nie tuczy, nie idzie na zdrowie —
strofowano paskarza. Ten, zanim odpowie,
po brzuchu się wyniosłym klepiąc, jak po dzieży,
chudego moralistę drwiącem okiem zmierzy:

„Może tak było dawniej, temu nie zaprzeczę,
lecz — czasy się zmieniły, zrozumiej człowiecze,
i rzeczy idą w zgoła odmiennym sposobie —
że **cnota dziś nie tuczy,** — widzę to na tobie,

co do mnie — to nie czuję, bym stracił na wadze;
zamiast więc mnie strofować — iść w me ślady radzę".

St. Mróz.

# Nowa sekta antywojenna w Polsce.

**Przed sądem wojskowym w Warszawie stanął** onegdaj szeregowiec Józef Bujacz, oskarżony o dezercyę, ponieważ nie stawił się do swego oddziału, pomimo powołania. Na zapytanie przełożonego dlaczego zdezerterował, B. oświadczył, że należy do wyznania wolno-reformowanego, które wręcz nie zezwala na to, aby zabijać ludzi, a ponieważ celem wojska jest właśnie uśmiercanie ludzi, służba w wojsku jest grzechem.

W zasady tej nowej religii „wtajemniczyła" oskarżonego jego narzeczona, nauczycielka szkoły ludowej, która przesłuchana w sądzie oświadczyła, że istotnie należy do sekty wolno-reformowanej, opierającej się tylko na Piśmie Świętem.

Świadek ten z wielkim patosem objaśnia sądowi, jaką naukę głosi nowa i nikomu nieznana religia.

Prokuratorya zainteresowała się osobą nauczycielki ludowej i odniosła się do władzy szkolnej z powiadomieniem o szkodliwej propagandzie, szerzonej przez intelektualną sprawczynię inkryminowanego Bujaczowi przestępstwa.

Przewodniczący sędzia sądu wojskowego ogłosił wyrok, skazujący Bujacza na 6 miesięcy więzienia.

# Nowy napad rabunkowy w Krakowie.

(t) Wczoraj znowu około godziny 1 w południe mieszkańcy Kazimierza byli świadkami bezczelnego napadu rabunkowego. Rankiem tegoż dnia przybyły do Krakowa góral Józef Polak z Juszczyni, po sprzedaniu większej ilości masła wstąpił do jednej z restauracyj przy ul. Dajwór, skąd wkrótce po wypiciu herbaty wyszedł.

Wyszedłszy ze sklepu, chciał sobie przeliczyć pieniądze i w tym celu wyjął z za pasa paczkę tysiącmarkowych banknotów (18.000). W tej chwili nadbiegło 3 wyrostków, z których jeden **zagroził mu rewolwerem i zażądał wydania pieniędzy.** Kiedy Polak się wzbraniał, wówczas **jeden z wyrostków wyrwał mu trzymane w ręce pieniądze, poczem wszyscy poczęli uciekać.**

W momencie wyrwania pieniędzy banknoty upadły na ziemię. Napastnicy, nie mając już czasu do stracenia, pozostawili je.

Wypadkiem tym zajęła się policya, jednakże jak narazie, bez skutku.

# Sprawa morderstwa na ul. Dietlowskiej.

(t) Wbrew doniesieniom innych dzienników krakowskich, **raniony przez bandytów Vorschirm nie umarł.** Jak już wczoraj podaliśmy, na osobie Vorschirma przeprowadzono w klinice chirurgicznej operacyę, po której stan zdrowia znacznie się poprawił. Wobec tego mógł on wczoraj złożyć zeznania.

Vorschirm **mówi pomalu, z powodu rany po**strzałowej w brzuch, ma oddech ciężki. Dr Michejda żywi jednak nadzieję utrzymania go przy życiu. Vorschirm podaje przyciszonym głosem rysopis jednego z bandytów: „niski, prawdopodobnie żydek, ostry wzrok, z czerwoną bródką. Drugi zaś, zdaje się jest również żydkiem o czarnych oczach, brunet, w miękkim kapeluszu na głowie".

Ranny słabym głosem ciągnie dalej: „miałem kupić 20.000 marek niemieckich i przekazać je na Berlin. W zrabowanej teczce (pod pachą) miałem 202.000 marek polskich.

Niższy bandyta strzelił do mnie. Po zamordowaniu Sterna wyszedł niższy z poza ścianki i zabrał z lady tekę zawierającą większą sumę pieniężną. Obaj bandyci porozumiewali się tylko oczyma. Niższy był przy telefonie. Gdy bandyci weszli do kantoru mówili: **„cicho, cichutko — całkiem cichutko, dajcie co macie".**

Dalsze przesłuchanie z powodu omdlenia rannego przerwano. Dr Michejda obecny przy przesłuchaniu dał znak, by przerwać z powodu omdlenia Vorschirma.

Następnie przesłuchano drugiego rannego Juliusza Stoffa. Juliusz Stoff jest całkiem przytomny. Podaje on co następuje: Dnia 24 bm. po godzinie 9 wieczorem szedł ulicą Dietlowską prawym chodnikiem. Gdy był niedaleko kantoru „Hermes" usłyszał krzyk i wołanie o pomoc. Gdy zaś przyszedł przed kantor miał wrażenie, że wewnątrz kantoru rozgrywa się jakaś awantura u stróża lub szewca tuż obok kantoru. **Nagle usłyszał strzał.** Zaglądnął przez otwór do kantoru i zobaczył **tylko rękę trzymającą rewolwer. Ktoś wówczas zalepił papierem od wewnątrz otwór w drzwiach. Wowczas Stoff zrobił ołówkiem dziurkę w papierze,** a zobaczywszy co się dzieje, **począł wzywać pomocy policyi.**

W tym momencie jakiś niski człowiek wypadł na ulicę z rewolwerem w ręce a spostrzegłszy Stoffa na drodze strzelił do niego. Kula jednak chybiła. Bandyta począł uciekać, jednakże w następnej chwili podknąwszy się na kupie piasku runął na ziemię.

Stoff puścił się **za nim w** pogoń, lecz przewrócił się również na piasku. Bandyta tymczasem podniosłszy się z ziemi, począł uciekać w stronę ulicy Starowiślnej. Stoff powstawszy z piasku podszedł znów pod drzwi kantoru, wtedy wypadł stamtąd wyższy bandyta **i dał do niego trzy strzały, raniąc go w lewą rękę powyżej łokcia, 2 kule utkwiły w brzuchu.** Wyglądu bandytów opisać nie może, nadmienia jednak, że **żaden z nich brody niemiał.** Niższy, który najpierw do niego strzelał, po podniesieniu się z ziemi dał jeszcze parę strzałów, od których padł przechodzący właśnie Szancer.

W międzyczasie zgromadziło się przed kantorem około 15 osób i **gdy wołał o policyę, odezwał się ktoś: „dajcie spokój, tam się bije stróż ze żoną".**

Przesłuchana wczoraj Sternowa nie podała nowych szczegółów, któreby rzuciły inne światło na całokształt sprawy. Twierdzi ona, że byli to robotnicy inteligentniejsi, **a jeden z nich,** który mówił z nią po żydowsku **był stanowczo żydkiem i mówił akcentem używanym w Kongresówce, drugi zaś (wyższy) mówił tylko po polsku.** Między innemi zeznała Sternowa, **że wyższy z bandytów obrabowawszy męża jej, zwrócił się do niej z rewolwerem i sięgnął ręką do uszu po kolczyki równocześnie mówiąc „oddaj".**

Ponieważ jednak zaczęto już dobijać się **do** drzwi Sternowa krzyknęła **„idź pan już, bo policya nadchodzi".** Wówczas bandyta dawszy spokój kolczykom, wybiegł.

Kierownik śledztwa dr Gebhardt wytęża wszystkie siły, aby śledztwo jaknajprędzej wydało pożądane rezultaty. Policya zarządziła wczoraj wielką obławę we wszystkich dzielnicach miasta oraz **przeprowadziła rewizye we wszystkich niemal podejrzanych lokalach.** Podczas obławy przytrzymano 14 podejrzanych osobników.

Znaleziony na kupie piasku kapelusz pozostawiony przez jednego z bandytów nosi firmę: „Zygmunt Swaryczewski w Tarnopolu".

Wczoraj popołudniu odbyła się sekcya zwłok w zakładzie medycyny sądowej przy ulicy Grzegórzeckiej. Podczas sekcyi zwłok Jakóba Sterna okazało się, że Stern otrzymał dwie rany, z których jedna w okolicy serca była śmiertelna. Szancer otrzymał jedną kulę w ramię, z góry, kula utkwiła w prawym płucu.

Kule znalezione w zwłokach Sterna wskazują, że jeden z bandytów strzelał z rewolweru kalibru 7·65 mm., zaś kula która ugodziła Szancera jest kalibru 8 mm.

Jak się dowiadujemy policya miała na polecenie wojewody dra Galeckiego, wyznaczyć nagrodę za wykrycie sprawców mordu. Jednakże sprawa wyznaczenia nagrody nie doszła do skutku z powodu nieobecności komendanta policyi krakowskiej dra Szczepańskiego.

## MORDERCY NA ULICY SMOLEŃSK?

Jak się dowiadujemy, wczoraj około godziny 12·30 w południe do stróżki domu przy ulicy Smoleńskiej **przybyło jakichś dwóch mężczyzn w zabrudzonych ubraniach,** zdaje się z podróży **i prosili o przenocowanie ich,** względnie odnajęcie im na pewien czas jednego pokoju.

**Rysopis tych osobników zgadza się co do joty z rysopisem morderców Sterna.**

Natychmiast po zawiadomieniu o tem policyi, wysłano na ulicę Smoleńską kilku agentów pol. celem dokładniejszego zbadania sprawy. Podobno policya jest już na tropie owych mężczyzn i bardzo być może, że w ciągu dnia dzisiejszego zostaną oni aresztowani.



Mordercza scena w kantorze.

—ooo—

**Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu zawsze mile witane „Bajki" Bałuckiego; wieczorem „Dzieje salonu" które stały się atrakcyą dotychczasowej części sezonu. „Ojciec" Strindberga z p. Adwentowiczem grany będzie w bieżącym tygodniu tylko dwukrotnie tj. w poniedziałek 28 i w piątek 2 grudnia. We wtorek „Orlątko" z p. Białkowskim w roli tytułowej, poczem w tym roku poemat Rostanda nie ukaże się już w repertuarze. W przygotowaniu wieczór Wyspiańskiego i „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

**MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA.** Dzisiejsze niedzielne popołudnie w teatrze zajmie muzyka symfoniczna w niezrównanem wykonaniu sławnej orkiestry Namysłowskiego. Trzy koncerty tej dzielnej drużyny przed 2 laty w Krakowie cieszyły się niebywałem powodzeniem, a od tego czasu orkiestra Namysłowskiego zyskała ogromnie na wartości zdobywając wiele nowych laurów. W niedzielę wieczór drugie przedstawienie przepysznej „Róży Stambułu". Wczorajszy występ pp. Godlewskiej i p. Ślazaka w tej operetce miał miejsce przy pełnej sali i stał się artystyczną atrakcyą. Jutro w poniedziałek 28 i wtorek

29 bm. przepiękna operetka J. Straussa „Noc w Wenecyi“.

**Z TEATRU „NOWOŚCI“.** W poniedziałek 28 listopada przypada premiera w teatrze „Nowości“. Dana bedzie polska operetka Własta z muzyką A. Piotrowskiego „Cyrkówka“, grana w Warszawie 200 razy z rzędu. Dyrekcya nie szczedziła kosztów aby operetke tę wyposażyć pierwszorzednie. Do uświetnienia tej operetki przyczyni się w dużej mierze balet. Pp. Koszutscy odtańcza najnowszy obecnie najbardziej modny taniec „Shymi“, a J. Ciesielski i corps de balet wykonaja taniec „Excentryczni klowni“. O zajęciu sie tą operetką świadczy przedsprzedaż biletów w handlu Rudnickiego A—B. Dziś w niedziele popołudniu „Niech mnie dyabli wezma“, wieczór „Wróg kobiet“.

**KONCERT SŁAWNEJ ORKIESTRY NAMYSŁOWSKIEGO** odbędzie się w „Bagateli“ w niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. Orkiestra, która we Lwowie, Warszawie i Poznaniu entuzyastycznie była przyjęta wykona następujący program: 1. Tajko: „Marsz Królewski“. 2. Powiadomski: „Dożynki“ obraz muzyczny. 3. Moniuszko: „Flis“ uwertura, 4. Nowowiejski: „Kujawiak“. 5. Namysłowski: „Wesele“. O godzinie 3'30 popołudniu wystąpi po raz drugi i ostatni orkiestra Namysłowskiego z nowym programem: 1. „O własnej sile“ marsz. 2. J. Strauss: „Z wiedeńskich lasów“ walc. 3. Kurpinski: „Królowa Jadwiga“ uwertura, 4. Powiadomski: „Wesele“ obraz muzyczny. 5. Lewandowski: „Pan Twardowski“ obrazek. 6. Moniuszko: „Bajka“ uwertura, 7. Bioron: „Szept kwiatów“. 8. Chopiniana: „Wielka fantazya“. 9. Namysłowski: „Pocztylion“ marsz.

**NOWOŚCIĄ „BAGATELI“** jaka się ukaże po raz pierwszy w poniedziałek bedzie wesoła swojska farsa „Nasi nad Bałtykiem“ Zofii Senkowskiej. Rzecz dzieje się w miejscu kapielowem w Sopocie. Sztuka napisana z żywiołowym humorem i dowcipem, pełna komicznych sytuacyj z galerya znanych typów i sylwetek ze stolicy.

**KONCERT GRUSZCZYNSKIEGO** zapowiedziany na dziś, z powodu nagłej niedyspozycyi artysty musi być odłozony i odbędzie się nieodwołalnie w niedziele 18 grudnia br. Zakupione bilety zachowują swą wartość.

**JOZEF ŚLIWINSKI.** Znakomity nasz pianista wystąpi z koncertem w niedziele 4 grudnia br. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

**SŁYNNY KWARTET CZESKI** wystąpi w naszem mieście tylko raz jeden, a to w piątek 9 grudnia br. Bilety są do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

**POLSKA I ROSYA W CZASIE WIELKIEJ WOJNY**, odczyt prof. Kutrzeby na podstawie aktów dyplomatycznych i pamiętników odbędzie się w dniu 1 grudnia w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagiell. o godzinie 6 wieczór. Dochód przeznaczony na Gwiazdke dla dzieci śląskich.

**ZAWODY DRUŻYN REPREZENTACYJNYCH POLSKI (team A i B).** Wydział gier P. Z. P. N. urządza w niedziele 27 listopada drugie z rzędu zawody drużyn reprezentacyjnych, z których ma być następnie wybrana drużyna reprezentacyjna mająca rozegrać zawody z reprezentacyą Węgier. Niedzielne zawody będą tem wiecej zajmujące że Wydział gier P. Z. P. N. przez pewne zmiany i przestawienia graczy postarał się o to, aby obie drużyny były co do siły równe, przez co wynik spotkania nie jest bynajmniej pewny. Po zawodach niedzielnych ustali Wydział gier P. Z. P. N. ostateczną listę graczy, którzy będą reprezentować Polskę w zawodach z Węgrami.

**NOWA PLACÓWKA FINANSOWA W KRAKOWIE.** „Polsko Amerykański Bank Ludowy S. A. w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9), oraz Oddział w Warszawie (plac Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. Bank zajmuje się parcelacyą oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki załatwia transakcye giełdowe i walutowe. Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. dr Roger Bataglia, a na stanowisko Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik Krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu. Do Rady Zawiadowczej należą pp.: Leon Bobiński, dr Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, dr Paweł Kożdoń, dr Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Julian Tołłoczko, Piotr Zawadowicz oraz dr Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100.000.000 Mk. a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300.000.000 Mkp.

**GODNE NAŚLADOWANIA.** Na ręce marszałka sejmu wpłynęła suma 100 tysięcy marek, złożona przez p. Franciszka Baytla na rzecz pomocy wdowom i sierotom po poległych oraz inwalidom.

**W WASZYNGTONIE — UPAŁY!** Korespondent „Intransigeant“ donosi, iż w Waszyngtonie panują upały. Jest tak ciepło, jakby to było w czerwcu.

(I.) **SKON ZNAKOMITEGO FILOZOFA FRANCUSKIEGO.** Onegdaj zmarł w Paryżu jeden z najpopularniejszych filozofów francuskich ostatniej doby Emil Boutroux. Po studyach odbytych w Paryżu i na uniwersytecie w Heidelbergu był on profesorem filozofii w liceum w Caen, potem na uniwersytecie w Montpellier i w Nancy. Oddając się zawodowi pedagogicznemu, nie zaniedbywał dalszych własnych studyów, ogłaszał kolejno liczne prace z zakresu filozofii ścisłej, które otworzyły mu wrota Akademii francuskiej.

**ZMARLI.** Władysław **Zaczek**, starosta bocheński zmarł w Bochni.

## KRONIKA LWOWSKA.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**POMOC DLA MŁODZIEŻY.** Dnia 25 bm. odbyło się w ratuszu lwowskim zebranie, zainicyowane przez komitet ochrony przyszłości państwa w celu **przyjścia z pomocą uczącej się młodzieży.** Na zebraniu byli obecni reprezentanci władz, miasta, wojskowości, politechniki, uniwersytetu i akademii weterynaryi, wszystkich urzędów wyższych, banków i związków przemysłowych. Uchwalono rezolucyę, w której postanowiono zawiązać centralny komitet pomocy dla uczącej się młodzieży. Wywiązała się dyskusya, w której zabrał głos między innymi dyrektor policyi Reinlaender, który obiecał pomoc w wyszukaniu pomieszczeń dla uczącej się młodzieży i zebraniu funduszów. O nastroju panującym na zebraniu świadczy fakt, że osoby biorące udział w wiecu oświadczyły się dostarczyć 30 mieszkań, a jedna ofiarowała się przyjąć jednego ucznia na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem.

**POŻEGNANIE OFICERÓW.** Dnia 21 bm. żegnało D. O. G. Lwów gen. Szymańskiego, pułk. Mączynskiego, pułk. Jasińskiego, podpułk. sztabu generalnego Kunisza, którzy wobec nowej organizacyi okręgu generalnego zostali powołani na inne stanowiska. W obiedzie pożegnalnym wzięli udział gen. Jędrzejewski, gen. Linde, pułk. Tulie i korpus oficerski D. O.G. Lwów.

**DZIWNY „GAZOWNIK“** Onegdaj policya aresztowała niejakiego Tadeusza Świderskiego b. urzędnika gazowni miejskiej, który nie mając obecnie żadnego zajęcia puścił się na wyłudzanie od różnych osób pieniędzy, na rzekome dostawy gazu. Świderski usiłował uciec, przeszkodziła jednak temu policya, aresztując go.

## Ruch giełdowy.

**Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.**

**Warszawa** 26 bm. (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy 6 proc. z 1917 r. trans. 116, 115'87 i pół. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 275, żądano 271, poszuk. 273 za 100 marek trans. 91'75, 5 proc. m. Warszawy żądano 320, poszukiwano 315.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3550, 300, 3660, sprzedaż 3660, kupno 3550. Franki francuskie gotówka, trans. 250, 250 sprzed. 250, kupno 242 czeki trans. 250, 254. Funty szterlingi czeki trans. 14250, 14800, 14600 Belgia czeki trans. 245, 247 i pół. Marki niemieckie gotówka trans. 13, czeki trans. 12, 12'75, 12'25, sprzed. 12'25 kupno 11'85. Gdańsk czeki trans. 12'37 i pół, 12'50. Korony austr. czeki trans. 57 53, sprzedaż 55, kupno 53 Korony czeskie czeki trans. 37 i pół 38 i pół.

**Zurych** 25 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1'77, Holandya 187'60, Nowy Jork 525, Londyn 20'89, Paryż 36'10, Medyolan 21'10, Bruksela 34'50, Kopenhaa 96'80, Sztokholm 123'50 Chrystyania 74'50 Madryt 72'75, Buenos Ayres 170, Praga 5'60, Budapeszt 0'60, Zagrzeb 1'70, **Warszawa 0'16,** Wiedeń 0'1, Austr. stemplow. 0'11.



# Katastrofa kolejowa pod Tarnowem.

(t) Onegdaj na linii kolejowej Łowczówek—Pleśna—Tarnów nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego Nr. 894.

Wykolejenie nastąpiło nagle na zakręcie szyn niedaleko od stacyi Łowczówek—Pleśna. Skutki wykolejenia były straszne. Z pociągu, składającego się z kilkudziesięciu wagonów towarowych naładowanych, wyskoczyło z szyn 13 wagonów. O ile nam dotąd wiadomo ofiar w ludziach niema.

Na miejsce katastrofy sprowadzono na telegraficzne polecenie pociągi ratownicze z Tarnowa, Nowego Sącza i Podgórza-Płaszowa, wraz z liczną załogą robotników. Wykolejenie nastąpiło prawdopodobnie skutkiem pęknięcia szyn. Na miejsce katastrofy zjechały komisye kolejowe i organa śledcze z Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza.

Skutkiem zatarasowania toru komunikacyę towarową wstrzymano na przeciąg 24 godzin, przewóz zaś podróżnych odbywa się tylko w dzień przez przesiadanie. Pociągi kuryerskie Nr. 1305-1306 Warszawa—Borysław—Lwów, narazie skierowano na linię Rzeszów—Jasło.

# Niezwykłe oszustwo mieszkaniowe.

(t) Przed kilku dniami żona kupca Józefa Tuchowskiego, zam. przy ul. Gołębiej, padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Przed tygodniem zgłosił się do Tuchowskiego Józef Ripper i zaproponował mu odnajęcie lokalu sklepowego przy ul. Długiej l. 17 w kamienicy, będącej własnością p. Józefa Mayera.

Po okladnięciu lokalu Tuchowski zgodził się odnająć lokal, przyczem nalegał na spisanie umowy, co przyrzekł Ripper uczynić nazajutrz. Jakoż rzeczywiście na drugi dzień zjawił się p. Ripper wraz z swą małżonką Dorą i wręczył p. Tuchowskiemu kontrakt, opatrzony podpisem p. Mayera i adwokata dra Leopolda Suessera. Tytułem wynajmu sklepu wręczyli oni p. Tuchowskiemu **czek banku** handlowego „Merkury“, opiewający **na pół miliona marek.** Kiedy jednak p. Tuchowski chciał czek ów zrealizować, okazało się, ze jest on fałszywym. Wobec tego Tuchowski skontrolował przy pomocy p. Mayera i dra Suessera **umowę, która również okazała się fałszywą.** Wobec tego p. Tuchowski zawiadomił o wszystkiem policyę, która aresztowała żonę Rippera, sam bowiem **Ripper zbiegł** w niewiadomym kierunku.

Znznaczyć trzeba, że w międzyczasie Ripper **wyłudził** od p. Tuchowskiego **towaru na przeszło pół miliona marek.**

# 4 krwawe napady bandyckie.

Z różnych stron kraju dochodzą zastraszające wieści o orgiach bandytyzmu, hulającego sobie niesłychanie zuchwale i zagrażającego bezpieczeństwu spokojnej ludności.

I tak z Piotrkowa donoszą o bezczelnym napadzie na mieszkanie handlarza koni, Cymblera. Na widok bandytów, którzy groźbą rewolwerów torowali sobie drogę, krzycząc: „ręce do góry!“ — Cymbler i obecni w pokoju poddali się rozkazowi. Cymbler w przerażeniu zdołał jednak zapytać bandytów, czego żądają.

W odpowiedzi **padł strzał, który ugodził Cymblera w usta.** W okamgnieniu na takież zapytanie syna Cymblera padł **drugi strzał, godząc w ramię młodego Cymblera.** Strzelano również do zięcia Cymblera, Lewentala, — strzały jednak chybiły. Na widok zbiegających się sąsiadów, bandyci rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się.

Zawiadomiona policya wdrożyła dochodzenia energiczne. Cymbler z powodu rany w jamie ustnej oniemiał. Lekarze nie zdołali jeszcze stwierdzić, gdzie kula utkwiła.

Od dłuższego czasu Zagłębie Dąbrowskie jest również gnębione napadami bandyckimi. Jak donosi „Kuryer Zagłębia“, w samym Sosnowcu dokonano w nocy z 23 na 24 listopada 3 napadów rabunkowych, przyczem bandyci postrzelili dwie osoby.

Prasa miejscowa podnosi, że ten fatalny stan rzeczy należy przypisać zbyt małej liczbie policyantów.

# Amerykańskie zbrojenia powietrzne.

**Waszyngton, w listopadzie.**

Inżynier J. M. Larsen z Waszyngtonu zbudował dla armii amerykańskiej nowy, potężny samolot bojowy.

Samolot ów, przeznaczony głównie do walki z piechotą, jest jednopłaszczyznowcem metalowym, zaopatrzonym w jeden tylko silnik typu „Liberty", o sile 400 koni parowych. Uzbrojenie jego stanowi 28 karabinów maszynowych tak urządzonych, że mogą strzelać wszystkie jednocześnie lub każdy z nich oddzielnie. Skierowane są przytem w dół pod rozmaitymi kątami, tak, że pole ognia jest bardzo rozległe.

Waga tego groźnego dla piechoty aeroplanu zupełnie wyekwipowanego, ze stu ładunkami dla każdego karabinu maszynowego, z pilotem i artylerzystą, wynosi 5000 funtów, a promień jego działalności obejmuje 400 mil angielskich.

A tymczasem konferencya w Waszyngtonie radzi nad rozbrojeniem... Jedne państwa polecają innym redukować swoje wojska i ograniczać zbrojenia. Kto zacznie pierwszy?

# Strajk, jakiego jeszcze nie było...

Wśród powodzi strajków, zalewującej w ostatnich kilku latach świat cywilizowany, mieliśmy już najróżnorodniejsze gatunki bezrobocia, poczynając od strajku profesorów uniwersytetu, a kończąc na strajku maniek lub „piccolów" kawiarnianych... Nie strajkowali wszakże dotychczas nigdy adwokaci. I oto dopiero w dniu 23 listopada 1921 r. adwokaci w Drohobyczu urządzili jednodniowy strajk demonstracyjny. Wszystkie kancelarye adwokackie były zamknięte, w sądzie nie zjawił się żaden z adwokatów. Wywołało to duży ruch i zamieszanie wśród procesujących się. Powodem strajku był wymiar podatku, który adwokaci uważają za niesprawiedliwy i zbytnio ich obciążający.

Czy władze skarbowe zlękną się owej demonstracyi strajkowej, — rzecz wątpliwa, zwłaszcza że opinia publiczna zwraca się raczej przeciw niezadowolonym podatnikom, twierdząc, że owe hałaśliwe protesty — to „adwokackie kruczki". A może władze te wytrwają, a społeczeństwo Drohobycza przekona się łatwo, że bez adwokatów jako tako można się obyć...

# Kobieta krwawą erotomanką.

W Detroit w Ameryce aresztowano, jak donosi „Dziennik Polski", **zamaskowaną kobietę, która z nożem w ręku** rzucała się na przechodniów i **ciężko pokaleczyła trzech mężczyzn.**

Nazwiska tej kobiety nie zdolano stwierdzić — ani też powodu tych napadów. Przypuszczalnie chodzi tu o zboczenie płciowe na tle sadyzmu.

# Bankructwo świata.

Według doniesienia „Manchester Guardian", Lloyd George oświadczył: **o ile do porozumienia nie dojdzie bezpośrednio po zakończeniu obrad nad rozbrojeniem, bankructwo całego świata jest więcej niż prawdopodobne.**

—ooo—



## DROBNE OGŁOSZENIA

### WOLNE POSADY

**Większe przedsiębiorstwo przemysłowe** w Krakowie poszukuje biegłego korespondenta esperanckiego i angielskiego. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia pisemne własnoręcznie do Adm. „Gońca Krak." pod „Spółka akcyjna F. P. O. T." 5812

**8-kl. Gimnazyum Filologiczne** Żeńskie w Łodzi, z prawami państwowemi poszukuje dyrektora. Płaca podług „Komisyi Szefaciu", Mieszkanie zapewnione. Posada natychmiast do objęcia. Szczegółowe oferty nadsyłać pod: „Dyrektor", Warszawa, ulica Fredry 4. Powszechne Biuro Ogłoszeń. 5896

**Damę** piszącą biegle na maszynie ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie poszukuje wielkie przedsiębiorstwo. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Przedsiębiorstwo". 5740

### POSAD SZUKAJĄ

**Panna** z ukończoną szkołą handlową, pisząca na maszynie, znająca język niemiecki, francuski i angielski, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Admin. Gońca krak. pod Rutynowana siła. 6114

**Rutynowany pedagog** z grupy matematyczno-przyrodniczej, przyjmie posadę w szkole średniej w Królestwie lub Poznańskiem. Warunek mieszkanie. Oferty do Admin. „Gońca Krak." dla „Profesora". 5811

**UZDOLNIONA KRAWCZYNI** z zagraniczną praktyką, bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem wykonuje najelegantsze fasony, a także przerabia z najstarszych sukien i kostyumów na najświeższe fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia do biura „Prasa", Karmelicka 16 pod „Krój". 5864

**Poszukuje posady** panna inteligentna z kilkuletnią praktyką w biurach handlowych i rządowych — pisząca biegle na wszystkich systemach maszyn, ze znajomością języków francuskiego i niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Manipulantka". 6006

**Poszukuję posady na wsi jako** nauczycielka w zakresie nauk szkół powszechnych i średnich. Mogę udzielać przytem lekcyi gry na fortepianie i języka francuskiego. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krak." pod „Guwernerka". 6007

### SPRZEDAŻ

**Sprzedam** tanio modną wełnianą spódniczkę jasną do bluzek. Zgłoszenia w Adm. Gońca krakowskiego. 6115

**Sprzedam lornetkę dużą.** Zgłoszenia pod Lornetka. 6123

**Sprzedam** buciki czarne, noszone, wysokie i żółte 36 numer. — Bliższy adres poda Administracya „Gońca". 6117

**MASZYNA DO PISANIA** z widocznem pismem okazyjnie do sprzedania. Jana L. 11, parter. 5926

**ZIEMNIAKI** parę metrów, także częściowo, tanio do sprzedania ul. św. Jana 11, portyer wskaże. (490) 5925

**SPRZEDAM TANIO 2 płaszcze** damskie zimowe bronzowy i czarny po 5000 Mkp. Wiadomość Berka Joselewicza 18, IV. p. oficyny. 6003

**KOMPLET FORM DO RUR BETONOWYCH**, fabrykat Endlera, z pierścieniami i ubijaczami sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia „Skrytka 140 Kraków". 5903

### KUPNO

**Kupię** sukienkę elegancką, wełnianą, granatową, mało noszoną. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „sukienka". 6118

**Kupię lisa czarnego lub popielatego.** Zgłoszenia do Adm. „Gońca krakowskiego". 6119

**Kupię** firanki batystowe lub tiulowe do okna weneck. Zgłoszenia do „Gońca krak." pod „kupno". 6120

**Kupię** po cenach niezbyt wygórowanych dwa dywaniki nad łóżka. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Dywaniki". 6009

### MATRYMONIALNE

**Osoba** młoda, wybitnie indywidualna, pragnie tą drogą nawiązać znajomość towarzyską. Zgłoszenia do Adm. Gońca krak. pod „Wybitność" 6112

**Panienka** młoda, jednak poważna, z dobrego domu, majętna, muzykalna, pragnie poznać mężczyznę na stanowisku w celu towarzyskim. Zgłoszenia do Adm. Gońca krak. pod „Cyganka". 6116

**DWIE STARSZE OSOBY** z całkowitą wyprawą i elegancko urządzonem pomieszkaniem poszukują dla braku znajomości męża. Panowie w starszym wieku, rzemieślnicy lub urzędnicy zechcą swe oferty złożyć w Administracyi „Gońca Krak." pod „Wyprawa". 6001

### RÓŻNE

**6 MIESIĘCZNY** kurs języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Wpisy przyjmuje Zarząd, Grodzka 60, Szkoła ewangelicka od godz. 6—7. 5930

**Zgubiono** kartę wojskową na nazwisko Walenty Flisak, Kraków, którą unieważniam. 5916

**Zgubiono** papiery wojskowe na nazwisko Feller Szymon, Chrzanów, ur. 1902 r. unieważnia się. 5878

# ŻYTO, PSZENICĘ, MĄKĘ

**żytnią i pszenną — dostarcza wagonowo**
i w mniejszych ilościach 5917

**DOM ROLNICZO-HANDLOWY**

**St. Burtan i Ska, Kraków,**
**Basztowa 17. Telefon Nr. 12—49.**

---

**Małopolska Spółka producentów zboża**
w Krakowie, ulica Garbarska Nr. 5. — Telefon 384

zakupuje wagonowo dla dostaw wojskowych wszelkie ilości

**siano, słomy, ziemniaków, buraków pastewnych, owsa i wszelkich gatunków zbóż.**

5653

---



# PLOMBY STALOWE

do paczek pocztowych i jako marki ochronne
poleca 5918

**Fabryka „MULTUM“**
Kraków, ulica Sołtyka L. 19.

---

**ZAMÓWIENIA**
na **REKLAMY ŚWIETLNE** do **KIN**
oraz ogłoszenia do wszystkich pism przyjmuje:
BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM
**H. FALLEK**
KRAKÓW • BONEROWSKA 11.



---

**MOTORY elektryczne.**
**Gwoździe od 2 do 6“**
długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych. 5630

**Cynę angielską, Pilniki, Płachty**
nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu
BIURO TECHNICZNE
**Bolesława de DARLKE**
W KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2180.

---

**PASTA DO OBUWIA**



FABRYKA MYDŁA, SMARÓW
i ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH
**„KOTWICA“**
KRAKÓW • LUBOMIRSKIEGO 41



**CZERNIDŁO DO BUTÓW**

---

Jedyny najtańszy dom handlowy 34

# IGNACY CYPRES

**Krakow, ul. Szewska L. 13/G.**



poleca niklowy system Roskopf 1000 Mk. Budzik przedwojenny 5000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 9500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 3000, 4000 Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 10000, dwurzędówka Mk 18000. Trąby akordeonowe Mk 2500, 3500. Dyamenty do szkła Mk. 2500, 3000. Brzytwy Mk 900, 1000 1200 Maszynki do włosów Mk 2500, 3500. Maszynki do samogolenia Mk 3000, 4000. Pas do brzytwy 400 Mk. Kamień 400 Mk. Wysyłka za zaliczką

**Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 Mk przekazem**
**Kupuje srebro, złoto i brylanty.**

---

**30 młynków** do czyszczenia ziarna (wialnie) pierwszorzędnego fabrykatu sprzeda tanio „PION“, Lwów, ul. Lwowska 48 Tel. 476. 5943

---

**Do sprzedaży:**
**1 koc do auta lub wozu**
**1 Pathe—gramofon.**
**1 mocna prasa introligatorska.**
Wiadomość u piekarza „Juneza“ Dziedzice. 5848

---

**Sanki i Narty**
poleca najtaniej 5824
**S. WEINDLING**
Kraków, ul. Grodzka 26. Tel. 1598

---

**Garnitur mebli**
do sprzedania.
Wiadomość: Topolowa 28. I. p. oficyny.

---

# Polsko-Amerykański Bank Ludowy

Spółka akcyjna

## Zakład główny w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 9.

## Oddział w Warszawie, Plac Napoleona 5.

| Nr. Telefonu: | Adres telegraficzny: |
|---|---|
| w Krakowie 1557, | Ludobank Kraków, |
| w Warszawie 22846. | Ludamerbank Warszawa. |

5877 1205

**załatwia wszelkie czynności bankowe, kupuje i sprzedaje efekty, waluty, dewizy i przekazy zagraniczne.**

**PRZYJMUJE ZLECENIA GIEŁDOWE.**

**ZAKŁADA SPÓŁKI PARCELACYJNE I PARCELUJE GRUNTA NA RACHUNEK WŁASNY LUB WŁAŚCICIELA.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gruneś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.